



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA DO MARSYLII

na zakoczenie „ródziemnomorskich Spotka”

(22-23 września 2023)

MODLITWA MARYJNA Z DUCHOWIEŃSTWEM DIECEZJALNYM

POZDROWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Bazylika "Notre Dame de la Garde"

Piątek, 22 września 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry, *bon après-midi!* [dobry wieczór!]

Cieszę się, że mogę rozpocząć moją wizytę, dzieląc z wami tę chwilę modlitwy. Dziękuję kardynałowi Jean-Marc Aveline za słowa powitania i pozdrawiam Jego Ekszelencję abpa Erica de Moulins-Beaufort, moich braci biskupów, ojców rektorów i was wszystkich, kapłanów, diakonów i seminarzystów, osoby konsekrowane, którzy pracujecie w tej archidiecezji z wielkodusznością i zaangażowaniem, aby budować cywilizację spotkania z Bogiem i bliźnim. Dziękuję za waszą obecność i za waszą posługę, dziękuję także za wasze modlitwy!

Przybywając do Marsylii, dołączyłem do wielkich: do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Karola de Foucauld, Jana Pawła II i wielu innych, którzy przybyli tu jako pielgrzymi, aby powierzyć się *Matce Bożej z Garde*. Pod Jej płaszcz składamy owoce *Spotkań Śródziemnomorskich*, wraz z oczekiwaniem i nadzieją waszych serc.

W czytaniu biblijnym prorok Sofoniasz zachęcił nas do radości i ufności, przypominając, że Pan, nasz Bóg, nie jest daleko, jest tutaj, blisko nas, aby nas zbawić (por. 3, 17). Jest przesłaniem, które w pewien sposób przypomina nam historię tej bazyliki i tego, co ona reprezentuje. Nie

została ona bowiem zbudowana na pamiątkę jakiegoś cudu lub szczególnego objawienia, lecz po prostu dlatego, że od XIII wieku święty Lud Boży szukał i znajdował tutaj, na wzgórzu *La Garde*, obecność Pana poprzez oczy Jego Najświętszej Matki. Dlatego przez wieki mieszkańcy Marsylii – zwłaszcza ci, którzy żeglują po falach Morza Śródziemnego – udawali się tam na modlitwę. To był święty Lud Boży, który – użyję tego słowa – „namaścił” to sanktuarium, to miejsce modlitwy. Święty Lud Boży, który, jak mówi Sobór, jest nieomylny *in credendo*.

Dziś, *Bonne Mère* jest dla wszystkich bohaterką czułego „skrzyżowania spojrzeń”: z jednej strony spojrzenia Jezusa, na którego zawsze nam wskazuje i którego miłość odzwierciedla się w Jej oczach – najbardziej autentycznym gestem Matki Bożej jest: „Czyńcie to, co On wam powie”, wskazując na Jezusa – z drugiej strony spojrzenia wielu mężczyzn i kobiet w każdym wieku i w każdym stanie, których gromadzi i przyprowadza do Boga, jak przypomnieliśmy na początku tej modlitwy, stawiając u Jej stóp zapaloną świecę. Tak więc, na skrzyżowaniu narodów, jakim jest Marsylia, właśnie nad tym skrzyżowaniem spojrzeń chciałbym się z wami zastanowić, ponieważ wydaje mi się, że *wymiar maryjny* naszej posługi dobrze się w nim wyraża. Również my, kapłani, osoby konsekrowane, diakoni, jesteśmy bowiem powołani do sprawienia, żeby ludzie odczuwali na sobie spojrzenie Jezusa, a jednocześnie, by przyciągać spojrzenia naszych braci i sióstr do Jezusa. Wymiana spojrzeń. W pierwszym przypadku jesteśmy *narzędziami miłosierdzia*, w drugim *narzędziami wstawiennictwa*.

Pierwsze spojrzenie – Jezusa, który obdarza człowieka czułością. Jest to spojrzenie idące z góry na dół, nie po to jednak, by osądzać, lecz aby podnieść powalonych na ziemię. Jest to spojrzenie pełne czułości, jaka jaśnieje w oczach Maryi. A my, powołani do przekazywania tego spojrzenia, jesteśmy zobowiązani do uniżenia się, odczuwania współczucia – podkreślam to słowo: współczucie. Nie zapominajmy, że Bożym stylem jest bliskość, współczucie i czułość – do przyswojenia sobie „cierpliwej i umacniającej życzliwości Dobrego Pasterza, który nie odrzuca zagubionej owcy, ale bierze ją na ramiona i raduje się z jej powrotu do owczarni (por. Łk 15, 4-7)” (Kongregacja ds. duchowieństwa, Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów, 30). Lubię myśleć, że Pan nie potrafi uczynić gestu wskazania palcem, aby osądzić, ale wie, jak wykonać gest wyciągnięcia ręki, aby podnieść.

Bracia, siostry, uczmy się z tego spojrzenia, nie pozwólmy, żeby minął dzień bez wspomnienia chwili, kiedy spoczęło ono na nas. Uczymy je naszym, żeby być mężczyznami i kobietami współczucia. Bliskość, współczucie, czułość. Nie zapominajmy o tym. Bycie współczującymi oznacza bliskość i czułość. Otwórzmy drzwi kościołów i plebanii, ale przede wszystkim drzwi serca, aby poprzez naszą łagodność, życzliwość i gościnność ukazać oblicze naszego Pana. Ktokolwiek do was podejdzie, niech nie znajdzie dystansu i osądu, lecz świadectwo pokornej radości, bardziej owocne niż jakakolwiek dostrzegalna zdolność. Niech zranieni życiem znajdą bezpieczną przystań, gościnność, w waszym spojrzeniu, otuchę w waszym uścisku, czułość w waszych dłoniach, zdolnych do otarcia łez. Pomimo wielu zajęć każdego dnia, nie pozwólcie, proszę was, żeby zabrakło ciepła ojcowskiego i macierzyńskiego spojrzenia Boga. A kapłanów

proszę: w Sakramencie Pokuty zawsze przebaczajcie! Bądźcie hojni, tak jak Bóg jest hojny wobec nas. Przebaczajcie! Z Bożym przebaczeniem otwiera się wiele dróg w życiu. Wspaniale jest to czynić, hojnie rozdając Jego przebaczenie, zawsze, zawsze, aby poprzez łaskę uwolnić ludzi z okowów grzechu i uwolnić ich od blokad, wyrzutów sumienia, urazów i lęków, których sami nie mogą pokonać. Wspaniale jest odkrywać ze zdumieniem, w każdym wieku, radość rozświeclania życia sakramentami, w chwilach radosnych i smutnych, i przekazywania, w imię Boga, nieoczekiwanych nadziei: Jego bliskości, która pociesza, Jego współczucia, które leczy, Jego czułości, która porusza. Bliskość, współczucie, czułość. Bądźcie blisko wszystkich, zwłaszcza słabych i najuboższych, i nigdy nie pozwólcie, aby tym, którzy cierpią, zabrakło waszej uważnej i dyskretnej bliskości. W ten sposób będzie wzrastać w nich, ale także w was, wiara, która ożywia teraźniejszość, nadzieja, która otwiera na przyszłość i miłość, która trwa wiecznie. Oto pierwszy ruch: zanieśienie braciom spojrzenia Jezusa. Jest tylko jedna sytuacja w życiu, w której dopuszczalne jest patrzeć na kogoś z góry: to jest wtedy, gdy próbujemy wziąć go za rękę, aby go podnieść. W innych sytuacjach jest to grzech pychy. Patrzcie na osoby, które są na dnie i swoją ręką – świadomie lub nieświadomie – proszą was, abyście ich podnieśli. Weźcie ich za rękę i podnieście: to bardzo piękny gest, gest, którego nie można dokonać bez czułości.

Jest też *drugie spojrzenie*: mężczyzn i kobiet, którzy zwracają się do Jezusa. Podobnie jak Maryja, która w Kanie Galilejskiej dostrzegła i zaniósła przed Pana troski dwojga nowożeńców (por. J 2, 3), również wy jesteście powołani, aby stać się dla innych – mężczyznami i kobietami dla innych – głosem który wstawia się za innymi (por. Rz 8, 34). Wówczas odmawianie brewiarza, codzienne rozważanie słowa Bożego, różaniec i każda inna modlitwa – polecam zwłaszcza adorację. Utraciliśmy trochę sens adoracji, musimy je odzyskać, polecam to wam. Wszystkie te modlitwy będą wypełnione twarzami tych, których Opatrzność stawia na drodze. Zanieście ze sobą ich oczy, ich głosy, ich pytania: przy stole eucharystycznym, przed tabernakulum lub w ciszy waszego pokoju, gdzie Ojciec widzi (por. Mt 6, 6). Będziecie ich wiernym echem, jako orędownicy, jako „aniołowie na ziemi”, posłańcy, którzy przynoszą wszystko „przed majestat Pański” (Tb 12, 12).

Chciałbym podsumować tę krótką medytację, zwracając waszą uwagę na trzy wizerunki Maryi, które są czczone w tej bazylice. Pierwszym z nich jest *duży obraz stojący na jej szczycie*, który przedstawia Ją jako trzymającą błogosławiące Dzieciątko Jezus: otóż, podobnie jak Maryja, niesiemy błogosławieństwo i pokój Jezusa wszędzie, do każdej rodziny i w każde serce. Zasiewajcie pokój! Jest to spojrzenie miłosierdzia. Drugi obraz znajduje się pod nami, w krypcie: jest to *Dziewica z bukietem*, dar hojnego świeckiego. Również Ona niesie Dzieciątko Jezus na ramieniu i pokazuje Je nam, ale w drugiej ręce, zamiast berła, trzyma bukiet kwiatów. To sprawia, że myślimy o tym, jak Maryja, wzór Kościoła, przedstawiając nam swojego Syna, przedstawia Mu również nas, jak bukiet kwiatów, w którym każda osoba jest wyjątkowa, jest piękna i cenna w oczach Ojca. Jest to spojrzenie wstawiennictwa. To jest bardzo ważne: wstawiennictwo. Pierwszym było miłosierne spojrzenie Matki Bożej, to jest spojrzenie wstawiennictwa. Wreszcie trzeci obraz to ten, który widzimy tutaj w centrum, na ołtarzu, który uderza blaskiem, jakim promieniuje. My również, drodzy bracia i siostry, stajemy się żywą Ewangelią w takim stopniu, w

jakim ją dajemy, wykraczając poza nasze ograniczenia, odbijając Jej światło i piękno pokornym, radosnym życiem, bogatym w gorliwość apostołską. Niech zachętą w tym będzie dla nas wielu misjonarzy, którzy wyruszyli z tego wysokiego miejsca, by głosić całemu światu dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie.

Umiłowani, zanieśmy braciom spojrzenie Boga, zanieśmy Bogu pragnienie braci, szerzmy radość Ewangelii. Takie jest nasze życie i jest ono niezwykle piękne, pomimo trudów i upadków, także naszych grzechów. Módlmy się razem do Matki Bożej, aby nam towarzyszyła, i aby nas strzegła. I proszę, abyście modlili się za mnie.